

Lars Hermanson, *Friendship, Love, and Brotherhood in Medieval Northern Europe, c. 1000-1200*, tłum. Alan Crozier, Brill, Leiden-Boston 2019, ss. X + 282, il. 9 (Northern World. North Europe and the Baltic c. 400-1700 A.D. Peoples, Economies and Cultures, t. 85)

Lars Hermanson, profesor Uniwersytetu w Göteborgu, książkę o znaczeniu przyjaźni w średniowieczu opublikował w 2009 r.¹ Doczekała się ona pozytywnych recenzji², po dziesięciu latach zaś ukazuje się w przekładzie angielskim w znanej brillowskiej serii, uzupełniona o nowsze badania; niezmienną pozostała natomiast struktura i główna myśl książki (s. IX). Przyjaźń interesuje Autora jako więź cementująca elity władzy, zarówno w wymiarze horyzontalnym, jak i wertykalnym, a także jako element ideologii i legitymizacji władzy. Materiał badawczy zgromadzony przez Hermansona skupia się na Europie Północnej (Flandria, Normandia, Skandynawia) pełnego średniowiecza (*High Middle Ages*, XI-XII w.), w tle zarysowano natomiast zagadnienia związane z innymi obszarami geograficznymi i epokami historycznymi. Nadmierny jeszcze, że w książce mowa jedynie o przyjaźni męsko-męskiej w środowiskach, które Autor nazywa mianem *homosocial* (s. 72).

Całość otwiera wstęp, który jest zdecydowanie najgorzej napisanym jej fragmentem. Można go wręcz potraktować jako świadectwo pewnej konwencji towarzyszącej nierzadko pisaniu prac naukowych na Zachodzie. Już sam początek może stanowić spore zaskoczenie dla czytelnika sięgającego po mediewistyczną pracę. Oto otwiera ją omówienie wypracowanej przez Thomasa Hobbesa koncepcji państwa-Lewiatana (poprzedzone mottem w postaci obszernych cytatów z Księgi Hioba na temat tego morskiego potwora, s. 1-7; cf. s. 241). Hermanson pisze — dość banalnie zresztą — o politycznej myśli angielskiego filozofa i o jego wizji ludzkiej natury, zdominowanej przez egoistyczne dążenie do przetrwania, wojnę wszystkich ze wszystkimi. Wizja ta zostaje chwilę

¹ L. Hermanson, *Bärande band. Vänskap, kärlek och brödraskap i det medeltida Nordeuropa, ca 1000-1200*, Lund 2009.

² D. Harrison, „Historisk Tidskrift” 130, 2010, 3, s. 528-530; R.M. Karras, „American Historical Review” 115, 2010, 5, s. 1510; J. Jochens, „Speculum” 86, 2011, 4, s. 1079-1081; B.P. McGuire, „Scandinavian Journal of History” 38, 2013, s. 133-134.

później skontrastowana z wyidealizowanym obrazem średniowiecza przepelnionego bezinteresowną miłością i przyjaźnią (i to na podstawie kilku listów miłosnych z ówczesnej Szwecji, s. 3–5). Obraz ten jest nie tylko naiwny, ale przede wszystkim stoi w jawnej sprzeczności z resztą rozważań Autora, pisze on bowiem — całkowicie słusznie — o ciemnej stronie relacji przyjacielskich, które cementowały poszczególne strony różnych krwawych konfliktów (s. 180–182). Dalej mamy omówienie literatury i teoretyczne wprowadzenie do książki. Zwraca w nim uwagę jeden fragment, mianowicie odwołanie do ewolucjonistów i postmodernistów zajmujących się teorią państwa. Jak się jednak dowiadujemy, ci pierwsi niekoniecznie czerpali inspirację z twórczości Hobbesa (s. 7), a dla drugich bardziej od autora *Lewiatana* liczył się Machiavelli (s. 11). Autor tym samym potwierdza, że jego nawiązanie do angielskiego myśliciela jest zabiegiem pozbawionym merytorycznego znaczenia. Wystarczyło po prostu omówić historię badań nad fenomenem władzy i państwa bez tego rodzaju pustych efektów. Tymczasem takie otwarcie pozostawia pewien absmak, który negatywnie wpływa na odbiór dalszych, cennych niekiedy rozważań.

Po wstępie następuje stosunkowo niedługi rozdział pierwszy, w którym omówiono antyczną i wczesnochrześcijańską refleksję nad przyjaźnią. O ile w ujęciu pitagorejczyków, Arystotelesa, stoików czy Cycerona była to więź łącząca wolnych mężów, przedstawicieli elit, o tyle pod piórem późnoantycznych egzegetów spojrzenie to uległo chrystianizacji i zostało rozszerzone na wszystkich ludzi stworzonych przez Boga. W dalszych partiach książki Autor bada średniowieczną recepcję tych koncepcji niejako w praktyce politycznej — kładąc tym samym nacisk raczej na klasyczne, elitarne spojrzenie — w nieco mniejszym stopniu natomiast w teorii. Zwraca również uwagę na granicę — płynną, jak przekonuje — między przyjaźnią utylitarną a duchową.

W rozdziale drugim przedstawiono rolę przyjaźni jako spoiwa łączącego elity świeckie i duchowne w pełnym średniowieczu. Rozważania tu przedstawione mają na celu zarysowanie ogólnego obrazu epoki i panujących w niej poglądów na relacje międzyludzkie. Znamienne jednak, że już teraz Autor sięga głównie po materiał skandynawski, trochę brakuje natomiast odniesienia do tła kontynentalnego (poza lakonicznymi odwołaniami do Hinkmara z Reims czy Piotra Damianiego). Analizom opartym na źródłach dobrze znanych (takich jak *Gesta Danorum* Saxona Gramatyka, s. 80–90, czy eddaiczna *Hávamál*, s. 61) i przez to trochę przewidywalnym, towarzyszą fragmenty bardziej oryginalne, takie jak podrozdziały poświęcone tekstom mniej wyeksplorowanym: m.in. twórczości św. Wilhelma z Ebelholt (zwłaszcza s. 56–58) czy Svena Aggesena (s. 78 n.).

Rozdział trzeci dotyczy przyjaźni rozpatrywanej w kontekście badań nad rytuałami (mowa tutaj — za Fredriciem Cheyette'em — o „społeczności przyjmującej przysięgi”, *Oath-Taking Society*). Ważną inspiracją dla Autora jest twórczość Gerda Althoffa (zwłaszcza s. 133–136). Nie sposób się temu dziwić, przecież zjawisko *amicitia* było przedmiotem badań mediewisty z Münster i stworzonej przez niego szkoły. Nie wnिकam tu, czy w momencie ukazania się nowej, angielskiej wersji pracy Hermansona jest to paradygmat równie stymulujący

intelektualnie jak przed dziesięciu laty. Trzeba jednak przyznać, że rozważania Autora znajdują punkty zbieżne — *mutatis mutandis* — z badaniami jego polskich kolegów. Równolegle z nim recypowali oni model Althoffa, dostarczając wygodnego klucza interpretacyjnego dla rozsianych po różnych źródłach (z kronikami Widukinda i Thietmara na czele) wzmianek dotyczących „przyjaźni”, jaka miała łączyć pierwszych polskich książąt z elitami Rzeszy³. Położenie akcentu na personalne relacje wiążące władców pociąga za sobą konieczność przemyślenia na nowo, czy można w odniesieniu do realiów wczesnego średniowiecza mówić o scentralizowanym, dysponującym monopolem na stosowanie przemocy państwie. Konieczności tej świadom jest również Autor recenzowanej pracy, który kładzie raczej nacisk na relacje grupowe i praktyki władzy.

Ostatni, czwarty rozdział jest najdłuższy ze wszystkich i skupia się na podobnej problematyce jak drugi. O ile tamten dotyczył przyjaźni w pełnym średniowieczu, ten opowiada o przyjaźni w dwunastowiecznej Skandynawii. W tym kontekście rodzi się wątpliwość, czy rozplanowanie struktury książki było fortunne i przemyślane. Na przykład podrozdział o relacjach królów duńskich z arcybiskupami Lundu można by bez większej szkody, a nawet z pożytkiem przenieść z rozdziału drugiego do czwartego (i *vice versa*, część rozważań teoretycznych z czwartego do drugiego). A może w ogóle lepiej byłoby stworzyć z nich jeden obszerny rozdział? W każdym razie — znowu — jest to mozaika tematów, mowa tu o pierwszych gildiach w Skandynawii (s. 203–211), społeczeństwie staroislandzkim, wojnach domowych w Norwegii, a nawet o mafii sycylijskiej, do badań nad którą sięga Autor w poszukiwaniu inspiracji. Przykład ten — choć odległy — pokazuje, jak niewiele dzieli przyjaźń od nieufności (s. 172–176).

Całość wieńczy epilog, w którym Autor tłumaczy swoim krytykom, dlaczego uważa przyjaźń za ważny i wart podjęcia problem badawczy. Fragment ten rekapitułuje zarazem wątki zebrane w pracy.

Doceniam recenzowaną książkę, ale podchodzę do niej z pewnym dystansem. Mimo wszystko jest to typowy produkt współczesnej historiografii zachodniej, na dodatek naznaczony pewnymi usterkami, o których z recenzentkiego obowiązku tutaj wspominam. Nie odniosłem wrażenia, by przyjęta przez Hermanson metodą pozwalała wydobyć ze źródeł dużo więcej niż podają one w swym literalnym brzmieniu. Widać to zwłaszcza po omówieniu treści kroniki Saxona Gramatyka. Tym zaś, co szczególnie może dziwić w książce dojrzałego przecież badacza, jest jego zależność od autorytetów naukowych. W tekście co chwila pojawiają się zreferowane ustalenia innych uczonych. Autorowi trudno wobec tego zarzucić nierzetelność, ale jednocześnie jego własne zdanie rzadko kiedy

³ Vide np. A. Pleszczyński, *Amicitia a sprawa polska. Uwagi o stosunku Piastów do Cesarstwa w X i na początku XI wieku*, w: *Ad fontes. O naturze źródła historycznego*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2004, s. 49–58; idem, *Niemcy wobec pierwszej monarchii piastowskiej (963–1034). Narodziny stereotypu. Postrzeganie i cywilizacyjna klasyfikacja władców Polski i ich kraju*, Lublin 2008; D.A. Sikorski, *O stosunkach polsko-niemieckich w X i XI wieku*, „*Studia Historica Slavo-Germanica*” 26, 2004–2005, s. 267 n.

wybrzmiewa z pełną mocą. W efekcie, w ramach studium o przyjaźni otrzymujemy szerokie omówienie współczesnych badań mediewistycznych, niemal całkowicie pozbawione wymiaru polemicznego. Wywodom o przyjaźni towarzyszą też dość banalne spostrzeżenia na temat kultury średniowiecznej Europy, dotyczące choćby wypraw krzyżowych czy Cluny. Autor potrafi nawet w przypisie (sic!) objaśniać tak oczywiste pojęcia jak „długie trwanie” (s. 14, przyp. 37).

Przyznać jednak trzeba, że książka z powodzeniem pokazuje, jak ważnym i wielostronnym problemem badawczym mogą być „przyjaźń” i „braterstwo”. Tematyka ta daje nam wgląd w strukturę społeczną i więzy grupowe, w legitymizację i praktykę władzy, przede wszystkim zaś każe przemyśleć, czym było i jak funkcjonowało średniowieczne państwo. Autor dokonał tego, opierając się na materiale pochodzącym z peryferyjnych, północnych obszarów Europy, sięgając przy tym po rzadko wykorzystywane (nawet w badaniach nad skandynawskim średniowieczem) przekazy źródłowe, takie jak np. twórczość św. Wilhelma. Dobrze zna też współczesną literaturę mediewistyczną, choć — jak wspominałem — zdecydowanie brak mu polemicznego zacięcia. Niepotrzebnie wreszcie otworzył swoje rozważania w opisany powyżej sposób, co trudno rozumieć inaczej niż jako ukłon w stronę masowego czytelnika.

Rafał Rutkowski
(Warszawa)